

# Dreambox DM 100 S - bez Linuks

Jednym z najmniejszych, prezentowanych dotychczas na łamach „TV-Sat Magazynu” odbiorników satelitarnych był Dreambox DM800 HD. W porównaniu z flagowym DM8000 wydawał się miniaturową zabawką, jednak prawdziwe wrażenie pod tym względem zrobił dopiero DM100-S. To „małeństwo” jest mniejsze niż szkolny zeszyt formatu A5 i cieńsze niż przeciętna książka (196 x 125 x 28 mm). Waży niewiele ponad pół kilograma. Jest to odbiornik satelitarny standardowej rozdzielczości (SD) z głowicą DVB-S, dla programów nadawanych w MPEG-2 (bez wsparcia dla MPEG-4).



Czarne, lakierowane na wysoki połysk pudełko kryje zestaw składający się z tunera DM100-S, zewnętrznego zasilacza, pilota zdalnego sterowania i baterii, oraz drukowanej instrukcji obsługi w językach angielskim i niemieckim.

Uwagę zwraca pilot, który choć znacznie mniejszy, zachował charakterystyczną dla Dreamboxa linię. Zawsze podkreślam, że ocena pilota jest sprawą wyjątkowo subiektywną. Dużą rolę odgrywa bowiem przyzwyczajenie, wielość dłoni, a także grubość i długość palców. Dlatego pilot, który jednej osobie przypadnie do gustu, komuś innemu może się wydać niewygodny. Szczególnie trudna bywa ocena pilotów o niewielkich rozmiarach. Mimo, że pilot DM100-S jest mały i lekki, całkiem niezłe leży w dłoni i niespecjalnie dają się we znaki miniaturowe klawisze. W testach ilość błędnych naciśnień była trochę większa niż zazwyczaj, ale do zaakceptowania. Cóż, miniaturyzacja ma swoją cenę. Ale dzięki swoim rozmiarom pilot pasuje do odbiornika nie tylko wizualnie, ale także doskonale sprawdza się jako element zestawu turystycznego.

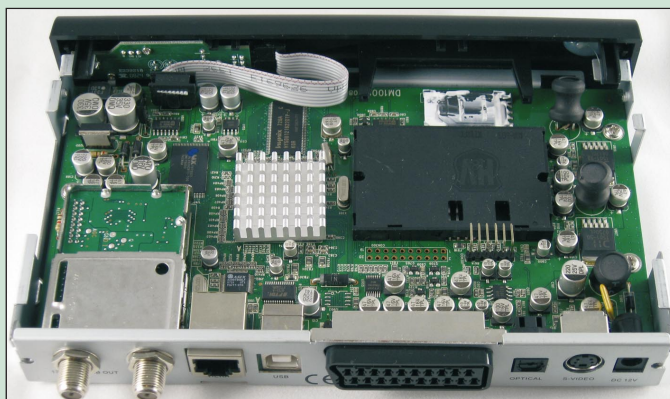
Zastosowanie zasilacza zewnętrznego w małych odbiornikach staje się niepisany standardem. Takie rozwiązanie obok pewnych niedogodności (dodatkowy „klocek” w zestawie, zwiększona „płatnina” kabli) ma wiele zalet. Na przykład z wnętrza odbiornika można się pozbyć mocno grzejącego modułu zasilania, a ponadto możliwość zastosowania produkowanego w dużych seriach zasilacza

(który może być przecież stosowany w różnych urządzeniach) pozwala na obniżenie ceny. W razie awarii taniej i łatwiej wymienić sam zasilacz, niż serwisować odbiornik.

Niewielka obudowa ogranicza ilość gniazd połączeniowych oraz wyposażenie odbiornika do minimum. Patrząc od lewej strony panelu przedniego, widać wypukłe logo Dream Multimedia, a obok niego czytnik kart kodowych. Zamiast wyświetlacza, za niewielką, ciemną szybką zainstalowano kolorowe diody, sygnalizujące stan odbiornika (czerwony stand-by, zielony praca) i czujnik podczerwieni. Całkiem z prawej strony jest wyłącznik stand-by.



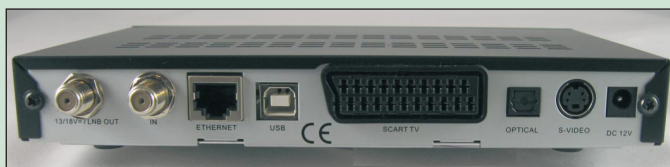
Pilot DM100-S to prawie miniatura sterownika z większych modeli. Jego atutem jest podobny (do większego) rozkład klawiszy.



Na miniaturowej płycie głównej odbiornika nie znalazło się miejsce na gniazdo dla modułów CI.



Wyświetlacz to element, do którego firma Dream Multimedia przykładała zawsze dużą wagę, a oprogramowanie systemowe dopracowane było tak, aby na wyświetlaczu prezentować jak najwięcej informacji. W tym wypadku wyświetlacz po prostu się nie zmieścił. Miał na to także wpływ kompromis, na jaki musieli pójść konstruktorzy, chcąc zaprojektować bardzo mały, a zarazem w miarę tani odbiornik.



Mimo niewielkiej ilości miejsca znalazło się miejsce dla przelotki do drugiego odbiornika.

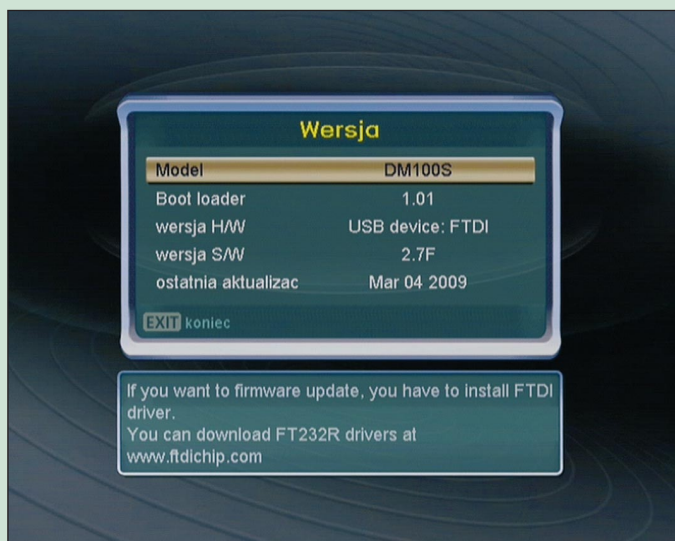
Dwa gniazda „F” (wejście dla sygnału z konwertera i wyjście do drugiego odbiornika), interfejs Ethernet, gniazdo zasilania 12 V, to złącza, jakie znalazły się na tylnej ścianie odbiornika. Właściwie jest prawie wszystko co potrzebne. „Prawie”, bo nie ma interfejsu HDMI, który w wyższej klasy odbiornikach o standardowej rozdzielczości (a trudno Dreamboxa za taki nie uznać) stał się już niemal obowiązkowym elementem konstrukcji. To, obok rozmiarów obudowy i wagi, skłania, aby zaliczyć DM100-S do kategorii odbiorników campingowych. Można bowiem uznać, że przy takich zastosowaniach z brakiem obrazu High Definition da się pogodzić, choć oczywiście nic nie stoi na przeszkodzie, aby także odbiorniki turystyczne były wyposażone w złącze HDMI i umożliwiwały odbiór programów HDTV. Ale w imię obniżenia ceny można pójść na kompromisy. Na szczęście postęp technologiczny jest tak ogromny, że już niedługo złącze HDMI, a także odbiór HD/H.264 staną się standardem.

Od dołu, bezpośrednio do podstawy, a także na pudełku, przyklejono hologramy potwierdzające, że jest to oryginalny Dreambox, a nie podróbka.

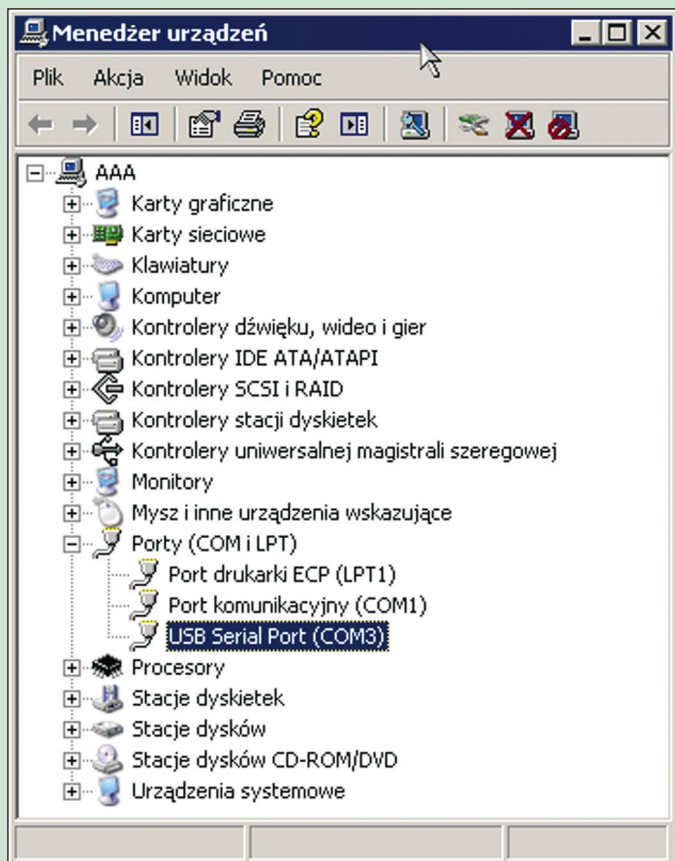
Sporym zaskoczeniem może być fakt, że oprogramowanie systemowe DM100-S nie zostało oparte na Linuksie, jak to miało dotychczas miejsce w przypadku pozostałych modeli. Jednym z największych atutów odbiorników ze stajni Dream Multimedia była zawsze otwartość systemu Linux i wynikające z tego możliwości modyfikacji oprogramowania systemowego, skutkujące pojawieniem się wtyczek i dodatków w istotny sposób zwiększających funkcjonalność. To była siła Dreamboxa, czemu więc producent zdecydował się na tak zasadniczą zmianę?

Przy aktualizacji oprogramowania systemowego nie można zastosować procedur opisanych przy okazji prezentacji Enigmy. Tutaj dokonuje się jej przez port USB, który służy tylko do tego oraz do załadunku edytowanych

# czy to nadal Dreambox? - część I

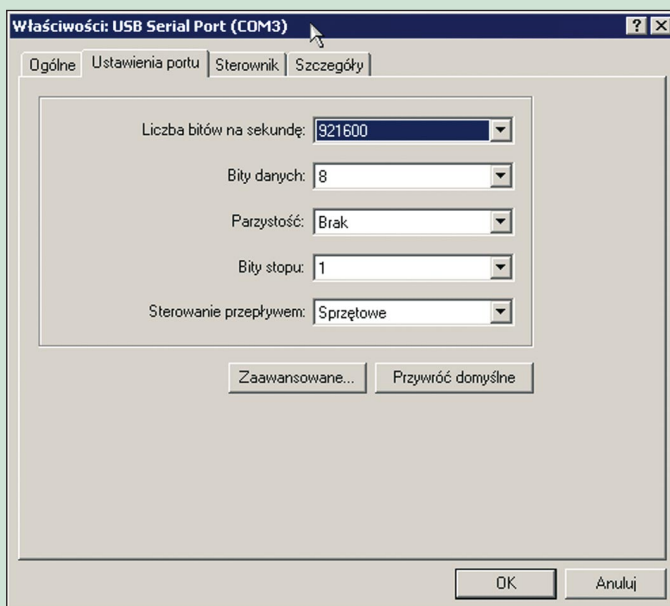


Wyszukiwanie sterownika nie było chyba zbyt łatwe, bo w nowszych wersjach oprogramowania informacja o nim, wraz z adresem, znalazła się na ekranie wersji systemu.

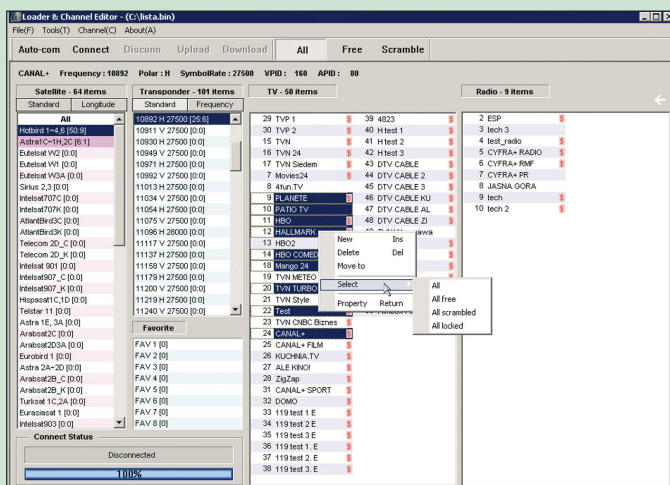


W Menedżerze urządzeń, w pozycji „Porty” pojawiła się nowa pozycja „USB Serial Port”.

settingów. W przeciwieństwie do większości podobnych przypadków nie stosuje się pamięci przenośnej USB (Pendrive), lecz łączy się Dreamboxa z komputerem za pomocą kabla USB. Po podłączeniu, w systemie Windows pojawi się monit o konieczności zainstalowania sterownika. Można go pobrać ze strony <http://www.ftdichip.com/> (należy ściągnąć sterownik FT232R).



Konfiguracja wirtualnego portu COM.



Edycja listy kanałów ułatwia możliwość przenoszenia lub kasowania całych grup.

Po zainstalowaniu sterownika, należy w Panelu Sterowania / Menedżer urządzeń / Porty odnaleźć wirtualny *USB Serial Port* i skonfigurować go, najlepiej tak jak na ilustracji, ustawiając *Liczbę bitów na sekundę* na 921600, a *Sterowanie przepływem* na „sprzętowe”.

**Xloader** to program, który może posłużyć do aktualizacji oprogramowania lub edycji settingów. Także w nim należy ustawić prędkość (taką samą jaką była ustawiona w konfiguracji wirtualnego portu szeregowego) i to w zasadzie wszystko. Teraz można uruchomić program Xloader i dokonać zmiany oprogramowania. Cały proces trwa około 6 minut i składa się z czterech etapów, automatycznie następujących po sobie. W nowszych wersjach nie ma już problemu z konfiguracją, na ekranie pojawiają się informacje o postępie operacji.

Edytor komputerowy jest prosty w użyciu, nie wymaga instalacji (wystarczy uruchomić sam plik exe). Można edytować wszystkie parametry satelitów, transponderów i serwisów (programów). Pozwala na konfigurację aż 256 portów COM, co gwarantuje możliwość użycia w niemal każdej konfiguracji sprzętowej komputera (chodzi o ilość portów).

Dziękujemy firmie **SATWELL** <http://www.satwell.pl> z Wrocławia za udostępnienie odbiornika **Dreambox DM100-S** do testów.

Opracował Z. Marchewka  
Ilustracje autora